

eCard Akcjonariusze nie potrafią się dogadać

Walne skończyło się, zanim się rozpoczęło

Skłóconym ze sobą akcjonariuszom eCardu nie udało się w poniedziałek wybrać nowego zarządu (zgodnie ze statutem giełdowej spółki decydują o tym udziałowcy). Zwołane w tym celu nadzwyczajne walne zgromadzenie nawet się nie rozpoczęło, bo obecni na spotkaniu nie mogli dojść do porozumienia, kto ma otworzyć posiedzenie.

Najpierw fakt rozpoczęcia obrad ogłosił Adam Chelchowski, członek rady nadzorczej z ramienia Capital Partners, uważający się za przewodniczącego tego organu. Po wypowiedzeniu odpowiedniej formuły stwierdził jednak, że walne zostało zwołane nieprawidłowo, bo zwołał je zarząd na czele z Radosławem Sosnowskim, nieuznanym przez Capital Partners za prezesa eCardu.

Niedługo po nim otwarciu posiedzenia ogłosił Maciej Giżyński (reprezentuje drugą stronę konfliktu, czyli Smart Capital), członek rady nadzorczej, również twierdzący, że kieruje tym organem. Kolejne kilkadziesiąt minut zajęło stronom przekonywanie się nawzajem (rozmowy momentami nabierały bardzo burzliwego charakteru) i notariusza, który miał protokołować obrady, że przeciwnik działa bezprawnie.

W tej sytuacji notariusz nie miał innego wyjścia jak tylko stwierdzić, że wobec niemożności rozpoczęcia walnego może jedynie sporządzić protokół „niedojsia czynności prawnej do skutku” (tj. walnego zgroma-

dzenia) i tym samym zakończyć spotkanie.

Fiasko walnego zgromadzenia oznacza, że eCard ma wciąż dwóch zwalczających się prezesów: Konrada Korobowicza (popiera go Capital Partners) i Radosława Sosnowskiego (Smart Capital). Ma również dwóch szefów rady nadzorczej. Patową sytuację może rozwiązać kolejne walne zgromadzenie zwołane, żeby dokonać zmian w zarządzie (spotyka się 23 lutego). Do tego czasu sąd rejestrowy musi jednak wyjaśnić, kto naprawdę kieruje spółką (odpowiednie zgłoszenia od kilku tygodni czekają na wpis do KRS).

DWOL

Dariusz Wolak

PARKIET

Poniedziałkowe walne zgromadzenie akcjonariuszy eCardu nie zakończyło konfliktu o spółkę. Uczestniczący w spotkaniu, podobnie jak na wcześniejszych posiedzeniach rady nadzorczej, woleli kłócić się ze sobą zamiast zakopać wojenny topór i sięść do rozmów.

Kondycja eCardu nie jest najlepsza. Toczona publicznie bitwa o firmę jeszcze pogarsza jego sytuację i prędzej czy później przełoży się negatywnie na wyniki finansowe. Zdaje się, że właściciele o tym zapomnieli. Jeśli dalej będą obrzucać się inwektywami zamiast pracować dla dobra eCardu, wkrótce może się okazać, że firma zbankrutuje i spór rozwiąże się sam.